

Dziennik z marca 1968 r.

11 marca 1968 r., poniedziałek

W sobotę i niedzielę docierały do nas wieści (Wolna Europa i różne takie plotki) o wydarzeniach w Warszawie. Nikt jeszcze nie wie, o co właściwie chodzi. Wiadomo tylko, że milicja bije studentów. Od rana w poniedziałek wszyscy o tym już mówią: i u nas w akademiku, i na uczelni. O godzinie 20.00 w akademiku rozpoczyna się zebranie poświęcone aktualnym wydarzeniom. Przybyli na nie mgr Budziszewski z organizacji partyjnej Mat-Fiz-Chem i dr Gajek z Organizacji partyjnej Prawa. (...) Jak się później dowiedzieliśmy, takie same zebrania jak i u nas odbyły się we wszystkich akademikach we Wrocławiu. Po prostu bano się, abyśmy nie podjęli akcji zainicjowanej przez studentów warszawskich, i jak tylko było można, starano się przedstawić tę sprawę jako niepotrzebne, szkodliwe, a nawet antypaństwowe wybryki nieodpowiedzialnych osób.

U nas w akademiku zakres poruszanych spraw był bardzo szeroki. Zaczęto, oczywiście, od sprawy *Dziadów*. O szkodliwości takiego jak Dejmka interpretowania *Dziadów* i o jego antypaństwowym (bo godziło ono w naszą przyjaźń z ZSRR) charakterze nie zdołali jednak prowadzący wszystkich przekonać. Dyskusja zeszła następnie na temat zebrania oddziału Warszawskiego Związku Literatów Polskich, które odbyło się 29 lutego 1968 r.

Mgr Budziszewski (jak się później dowiedziałem, bardzo lubi, gdy mu się mówi „doktorze Budziszewski”, choć jeszcze nim nie jest), posługując się „wytycznymi” z przyniesionych materiałów, scharakteryzował dość, oczywiście, jednostronnie działalność Kisielewskiego, Jasienicy i innych. Rozmawialiśmy jeszcze potem i o wydarzeniach w Warszawie z 8 marca, o brutalnej akcji „aktywu” (tzn. ormowców z pałami) i milicji. Prowadzący czasami zmuszeni są przyznawać nam w niektórych sprawach rację. Atmosfera na sali robi się coraz bardziej gorąca. Powoli zaczynamy formułować występujące w naszych wystąpieniach żądania i postulaty. A więc między innymi: żądamy eksterytorialności wyższych uczelni (podawaliśmy przykłady z innych państw), ograniczenia, a nawet zniesienia cenzury, usunięcia z partii niewłaściwych ludzi (tzn. niekompetentnych w sprawach, w których zabierają głos czasami nawet decydujący). Tych naszych postulatów było, oczywiście, o wiele więcej. Rozmowa (to trochę zbyt oględne słowo) zeszła na tematy gospodarcze. Szczukiewicz podał przykład Czechosłowacji, w której dynamika rozwoju gospodarczego jest o wiele większa niż u nas. Podkreślano również fakt stagnacji naszego życia gospodarczego, brak wysokiego tempa rozwoju. Jako przyczyny między



1 maja 1968, fot. zbiory prywatne prof. Włodzimierza Sulei.

innymi podawano, że niektórzy ludzie bez względu na to, czy działają dobrze, czy źle, zbyt długo zajmują te same stanowiska. (...) Mówiliśmy na przykład i o ludziach zajmujących najwyższe stanowiska w partii i w rządzie, a więc i o Gomułce. Od 1956 r. Gomułka jest I sekretarzem PZPR. Na pewno nie wszystkie rzeczy robił on dobrze. Ale mimo wszystko do tej pory jest na tym stanowisku. (...) Zebranie zakończyło się o godzinie 12.00. Dyskutowaliśmy jeszcze i o sytuacji w Czechosłowacji (ucieczka Hejby¹ itd.), i o formach naszej dalszej walki. Mgr Budziszewski, wydaje mi się, podzielał w większości wypadków nasze stanowisko. Zobaczmy, co będzie dalej.

12 marca 1968 r., wtorek

Jak zawsze we wtorek mamy wojsko. Można było się już zorientować, że i na WSE (tam mamy woja) coś się dzieje. Wywieszano plakaty potępiające akcje milicji „obywatelskiej” (były oczywiście zrywane). W gazetach: „Słowie Polskim” i „Gazecie Robotniczej”, w których jeszcze wczoraj nic o wydarzeniach w Warszawie nie pisano, dzisiaj ukazały się już trzy artykuły, takie same

w „Słowie” i w „Gazecie” (jak się później mogłem przekonać, identyczne były w „Sztandarze Młodych” i „Trybunie Ludu”): *Spokoju dla Warszawy żądają załogi stołecznych fabryk* (o poniedziałkowych wiecach i masowych zebraniach zakładów pracy w Warszawie: FSO, montaźowni w Zakładach Wytwórczych Lamp Elektrycznych im. Róży Luksemburg i innych; drugi to notatka o naradzie aktywu społeczno-politycznego stolicy; a trzeci – relacja zatytułowana: *Kolejne ekscesy nieodpowiedzialnych elementów w Warszawie* (...). Uderza (...) fakt próbowania przedstawienia naszego ruchu jako wybryków o charakterze chuligańskim, nieodpowiedzialnych elementów. Nic nie napisano o aktach przemocy wobec spokojnych mieszkańców Warszawy, nic nie napisano o ofiarach wśród studentów. Dyskutowaliśmy już trochę na wojsku o tych wydarzeniach. Wydaje mi się jednak, że większość odnosi się do tego raczej obojętnie, no ale na razie nic się u nas nie zaczęło. Po powrocie do akademika dowiaduję się o mających się odbyć dzisiaj we Wrocławiu wiecach: o 16.00 Politechniki (Wybrzeże Wyspiańskiego) i o 16.30 Uniwersytetu (koło Szymierza). Ściągamy mundury i idziemy. (...) Przed akademikiem spotykamy grupę studentów z Polibudy (z T2, jakies 150–200 osób). Na przedzie niosą duży czerwony

¹ Przypuszczalnie chodzi o ucieczkę Šejny. Generał Jan Šejna, czechosłowacki generał, który na początku Praskiej Wiosny niespodziewanie uciekł do USA.

transparent: „Precz z kłamliwą prasą”. Przechodnie z ciekawością im się przyglądają. Cała zwarta grupa idzie od placu Grunwaldzkiego ulicą Curie-Skłodowskiej pod Politechnikę. My z Błażem poszliśmy przodem aż do budynków Wydziałów Inżynierii Sanitarnej i Elektrycznego. Tam również stało sporo ludzi, ale po pewnym czasie wszyscy zabierają się stamtąd i idą pod Polibudę. Jedziemy tramwajem pod Uniwerek. (...) Nad wejściami głównym i koło kościoła niebieskie transparenty z napisem „Konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSP”. Pod Szermierzem najwyżej jakieś 100 osób. (...) Postanowiliśmy iść wszyscy do Polibudy. Ale już gdzieś naprzeciwko księgarni, koło stołówki na Kuźnicznej, zatrzymali nas dwaj faceci: Chocholak, przewodniczący RO ZSP, i jakiś prawnik, i zaczęli namawiać nas, abyśmy wrócili się do Uniwerku. Chocholak zaczął czytać rezolucję ZSP. Daliśmy się ostatecznie przekonać, jako że do Polibudy można było jeszcze pójść później. Weszliśmy do Auli Leopoldina, gdzie jakąś małą godzinkę temu zakończyła obrady XVIII konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSP (okręgowa). Sala była pełna. (...) Przewodnictwo wiecu objął Chocholak. Odczytał tekst rezolucji uchwalony podczas obrad XVIII konferencji. (...) A oto tekst rezolucji ZSP.

Uchwała XVIII konferencji ZSP

My przedstawiciele studentów Uniwersytetu Wrocławskiego zebrani na XVIII Konferencji sprawozdawczo-programowej Zrzeszenia Studentów Polskich postanawiamy:

- 1. Popieramy twórcze dążenia studentów do doskonalenia naszego systemu socjalistycznego, jesteśmy zdecydowanie przeciwni wszelkim nieprzemysłanym i bezdusznym ingerencjom w toczone u nas dyskusje.*
- 2. Domagamy się pełnej i rzetelnej informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie.*
- 3. Chcemy ulepszenia naszego ustroju, usunięcia szkodzących realizacji naszych założeń, błędów, niewłaściwego postępowania i bezmyślności. Dyskusja, jaką podejmujemy, jest dyskusją z pozycji socjalistycznych.*
- 4. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni używaniu brutalnej siły wobec studentów Warszawy i przeciwstawianiu studentów klasie robotniczej. Odcinamy się od używania studentów jako instrumentu rozgrywek politycznych.*

- 5. Przeciwstawiamy się jednocześnie antysocjalistycznym, antyradzieckim i antypartyjnym wystąpieniom niektórych grup. Odcinamy się od tych antysocjalistycznych, antyradzieckich i antypartyjnych postaw.*

Podczas czytania tej uchwały po każdym punkcie – burzliwe oklaski. (...) Po pewnym czasie jednak w głosach osób występujących w dyskusji, jaka wywiązała się po przeczytaniu uchwały, zaczęły się pojawiać oznaki niezadowolenia. Z pewnych zbyt ostrożnych sformułowań. Rzeczywiście, uchwała ZSP pozostawiała pewien niedosyt, nie powiedziano w niej tego wszystkiego, czego się domagaliśmy. Zaczęły padać głosy, że to nie jest rezolucja studentów, tylko rezolucja RO ZSP. Chocholak mówi, że przecież władze ZSP zostały wybrane przez nas samych. Odpowiadamy, że jeżeli są już naszymi reprezentantami, to powinni tak postępować, jak my chcemy. Atmosfera w Auli staje się naprawdę bardzo gorąca. Chocholak przestaje panować nad sytuacją. Już nie on prowadzi wiec. Spokój powraca na chwilę, gdy do Auli przychodzi JM Rektor A. Jahn. Witamy go oklaskami. Wygłasza krótkie przemówienie i cieszy się, że zebraliśmy się tu, a nie na ulicy, ma zamiar z uwagą wysłuchać naszych głosów. Proponuje, aby przenieść się do sali Balzera, która pomieścić może większą liczbę osób (w międzyczasie do Auli ciągle przybywają ludzie). Mówi, że za chwilę zjawi się senat, który akurat dzisiaj obraduje na uczelni. Część kadry dydaktyczno-naukowej jest już od początku obecna na wiecu. Na przejście do sali Balzera nie zgadzamy się jednak. Atmosfera Auli Leopoldina dodaje powagi naszemu wiecowi. Przybywa senat, witany również oklaskami. Chciałbym powiedzieć, że nasze oklaski są spontaniczne, żywiołowe, a nie wymuszone takie jak na jakichś oficjalnych zebraniach. (...) Dyskusja zaledwie parę minut po przybyciu senatu znowu się zaostrza. Postanawiamy uchwalić swoją własną studencką, a nie zetespowską rezolucję. Paru facetów zasiada z papierem w rękę na podium (w Auli jest takie podwyższenie) i zabiera się do przenoszenia na papier naszych postulatów. (...) Nie zgadzamy się ze sformułowaniem punktu 5 uchwały ZSP. Nikt nie mówi tego otwarcie, ale widać, że wiara jednak chciałaby, aby



Marzec 1968, fot. Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

uwzględniono to, że mamy pretensje również i do partii między innymi właśnie o zbytnią służalczość wobec ZSRR. Ostatecznie jednak głosy pracowników naukowych (oni również czynnie uczestniczą w dyskusji) przekonują nas, że nie można występować zbyt ostro przeciw ZSRR, gdyż bez niego Polska by zginęła. (...) Padają propozycje, aby wysłać delegacje studenckie w celu przedstawienia naszych postulatów robotnikom do zakładów pracy. (...) Głos naukowca: trzeba uważać, żeby się zbyt nie spieszyć, być może, że gdy wyjdziemy na ulicę, to robotnicy (jeszcze, prawdę mówiąc, nie znamy ich stanowiska) rzeczywiście wystąpią przeciw nam jako tym, którzy niszczą ich dorobek. W międzyczasie zostaje odczytana w swej ostatecznej postaci (korygowaliśmy, oczywiście, przedtem niektóre punkty) nasza rezolucja.

**Rezolucja uchwalona na wiecu
studentów Uniwersytetu
Wrocławskiego w dniu 12 marca**

My studenci Uniwersytetu Wrocławskiego, zebrani na wiecu protestacyjnym dnia 12 marca 1968 roku, głęboko wzburzeni niedopuszczalnymi metodami zastosowanymi wobec studentów warszawskich żądamy:

1. Zwolnienia aresztowanych studentów, ich pełnej rehabilitacji i powrotu na studia.

2. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni używaniu brutalnej siły wobec studentów Warszawy i przeciwstawianiu studentów klasie robotniczej.
3. Ukarania winnych brutalnego potraktowania studentów.
4. Pełnej i rzetelnej informacji o wydarzeniach w kraju i na świecie oraz ograniczenia cenzury.
5. Sprostowania dotychczasowych informacji o wydarzeniach warszawskich podanych w prasie.
6. Chcemy ulepszenia naszego ustroju i usunięcia szkodzących w realizację naszych założeń błędów osób, niewłaściwego postępowania i bezmyślności. Dyskusja, którą podejmujemy, jest i będzie z pozycji socjalistycznej.
7. Równie zdecydowanie przeciwstawiamy się próbom podniecania i wykorzystywania dla doraźnych celów akcji antysemickich sprzecznych z socjalizmem.
8. Jako studenci po wiekach odzyskanego dla Macierzy Wrocławia odcinamy się zdecydowanie od wszelkiego rodzaju prób akcji godzących w interesy i suwerenność narodu i państwa polskiego, socjalizm i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.
9. Wzywamy wszystkie środowiska studenckie do wyrażenia swej solidarności ze studentami Warszawy.
10. Żądamy publicznego ogłoszenia naszej rezolucji w prasie.

Wrocław 12 III 1968 r.

Naprawdę burzliwe oklaski kwitują odczytanie rezolucji. Zabiera głos rektor. Popiera nasze stanowisko, mówi, że dowodem tego jest chociażby udział w naszym wiecu. Wzywa nas, żebyśmy nie podejmowali pochopnych akcji. Mówi, że już jutro będzie mógł oznajmić nam stanowisko wobec naszych wystąpień senatu. Oklaski. Zaraz po odczytaniu rezolucji nasza delegacja zaniósł ją do redakcji „Słowa”, aby zdążyć jeszcze oddać ją na maszyny. Obecna jest na sali jakaś redaktor, która obiecuje, że jutro rezolucja będzie w gazecie. Postanawiamy, że w przypadku, gdy jutro rezolucji nie będzie, przychodzimy wszyscy na wiec do Auli w czwartek o godzinie 16.00. Wychodzimy po odśpiewaniu Hymnu i Międzynarodówki. Nastroje bojowe, nareszcie coś i u nas się ruszyło. Wszyscy wiele sobie obiecują po następnych dniach. (...) Na placu Grunwaldzkim spotykamy grupę studentów z Polibudy. Wracają od siebie z wiecu. Również uchwalili rezolucję. Jest jeszcze ostrzejsza od naszej. A tę rezolucję ZSP, którą ktoś przedstawił jako rezolucję Uniwersytetu, po prostu wygwizdali. Postanowili, że w wypadku niewydrukowania ich rezolucji, zbierają się w czwartek o 14.00 i być może wychodzą na ulicę. A w akademiku o godzinie 12.00 zbiorowe palenie w oknach gazet i protestujemy przeciwko „szmatławcom”. Ładnie wyglądał Parawanowiec, w każdym prawie oknie płonąca gazeta. Panny z Polibudy też paliły.

13 marca 1968 r., środa

Rano poszedłem na Uniwerek. Po drodze kupiłem gazetę. Naszej rezolucji nie ma; można było się tego spodziewać. (...) Co piszą np. w „Słowie”? Otóż mniej więcej w tym samym stylu co i wczoraj: Ludzie pracy w całym kraju żądają zapewnienia porządku w Warszawie (komunikat nawet sporych rozmiarów, o „spontanicznych” wiecach robotniczych w zakładach pracy potępiających „wichrzycieli” i „wywrotowe elementy”, żądających surowego ukarania „winnych”), następnie komunikat o sytuacji w Warszawie pt. *W stolicy spokojnie*. (...) Omówiona jest w nim również uchwała podjęta przez uczestników plenerowego posiedzenia ZO ZMS jako przedstawiciele młodzieży akademickiej, treści nawet nie będą przytaczał, w komunikacie tym zawarty jest również apel

do studentów o zachowanie spokoju, widać, że się jednak trochę nas boją. (...) O godzinie 15.00 mam ćwiczenia z analizy (wczoraj nie byłem). Dzisiaj dla odmiany byłem ja, ale nie było ćwiczeń; powiedzieliśmy Płonce, że jest wiec w sali Balzera o 15.00, no i wszyscy poszli wiecować (razem z Płonką). Ale atmosfera w naszej grupie najlepsza nie jest, te wszystkie panny, no i może paru facetów też traktują to wszystko, jakby nic ich nie obchodziło. Nie wiem, albo jeszcze nie dorośli do takich rzeczy, albo nie inteligentni. W sali Balzera jest wiec prawników. Dzisiaj odbywają się wiece na poszczególnych wydziałach. W sali kupa ludzi. (...) Dyskusja koncentrowała się na zasadniczym problemie, co robimy jutro – wyjść na ulicę czy nie wyjść. Większość była raczej za tym pierwszym, uważali, że tylko nasza zdecydowana postawa może dać pożądane wyniki. Mówili, że teraz, kiedy we wszystkich prawie ośrodkach akademickich w kraju studenci wyszli na ulicę, Wrocław nie może okazać się tym gorszym, tym, który się przestraszył. (...) Na sali byli również faceci z Polibudy, również bardzo gorąco zachęcający do wyjścia. Ja osobiście również byłem za tym samym. Padały jednak i inne głosy: o tym, że na wyjście jeszcze za wcześnie, że nie wiadomo, jak zareagują mieszkańcy Wrocławia, których trzeba jeszcze jakoś poinformować o naszej postawie, że gdy wyjdziemy na ulicę, MO na pewno nas rozpedzi i wtedy nie wiadomo, co dalej się stanie z naszym ruchem. Jeden z profesorów powiedział między innymi, że nie należy kierować się emocjami, tylko rozsądkiem, że pochopnie wychodząc na ulicę, zniszczymy to, co osiągnęliśmy do tej pory, tzn. możliwość zbierania się i otwartego wypowiadania swych myśli. Ale to przecież jest mało! (...) Ostatecznie postanowiliśmy, że jeżeli Polibuda wyjdzie, to i my wychodzimy także. Ludzie zaczynają się rozchodzić (dzisiaj o 18.00 mecz Górnik z Manchesterem). Ja zostaję prawie do końca. Mówiliśmy jeszcze o mającej ukazać się w gazetach naszej rezolucji. Daliśmy (sobie samym raczej) słowo, że czekamy do czwartku. Do 14.00 w czwartek będziemy już wiedzieć, czy rezolucja jest w gazetach, czy jej nie ma. A więc robimy wiec o 14.00 w czwartek. (...) W akademiku zdążyłem jeszcze obejrzeć drugą połowę meczu:

Górnik wygrał 1 : 0. Ludzi przed telewizorem sporo, chociaż były dni, że było nas chyba ze dwa razy tyle, ale nie każdemu teraz w głowie mecz. Około godziny 21.00 do akademika przybywają: prorektor Baszkiewicz i prodziekan Pajdowski oraz mgr Budziszewski. Baszkiewicz referuje nam (zebraliśmy się na dole w tej sali koło portierni) przebieg dzisiejszych wieców. Na Fil-Hiście i u nas, na Mat-Fiz-Chemie (który to wiec zaczął się o 20.00 i jeszcze trwa) sytuacja mniej więcej taka sama, jak i na wiecu Prawa. Część jest za wyjściem na ulicę, część nie. Czyta nam treść rezolucji uchwalonej przez Senat Uniwersytetu i Radę Wydziału Prawa (akurat było jej zebranie). (...) Baszkiewicz mówi przed jej odczytaniem, żebyśmy nie oburzali się i nie protestowali przeciwko jej ostrożnej i trochę oględnej formie. Mówi, że i tak senat dużo dla nas zrobił i że więcej od niego wymagać nie można. A zresztą i w naszej rezolucji, i w uchwale senatu chodzi o to samo. Treść jest ta sama, inne są tylko słowa. (...) A oto jej treść.

Wrocław dn. 13.03.68

Uchwała Senatu

Uniwersytetu Wrocławskiego

Senat Uniwersytetu Wrocławskiego wspólnie z Radą Wydziału Prawa przedyskutował na posiedzeniu w dniu 13 bm. sytuację, jaka wynikła na uczelni po wiecu młodzieży odbytym w Auli Leopoldina dnia 12 bm. i po podjęciu przez młodzież rezolucji.

Stwierdzamy słuszność kierownictwa stanowiska Uniwersytetu zapewniającego studentom swobodę dyskusji w murach uczelni. Rozumiemy niepokój młodzieży i ubolewamy z powodu przykrych faktów, jakich widownią były ulice Warszawy. Senat, wypełniając swoje obowiązki wychowawcy młodzieży, dołoży starań, aby nurtujące młodzież zagadnienia znalazły pełne i wyczerpujące wyjaśnienia w dalszej dyskusji w atmosferze spokoju i rozwagi na terenie uczelni.

Baszkiewicz zakomunikował nam dalej, że rektor uzyskał zgodę na jak gdyby w skromnym wydaniu „eksterytorialność” Uniwersytetu i uniwersyteckich akademików. Wolno nam robić w nich wiece itd. Milicja nie ma prawa wkroczyć (zapewnienie komendanta MO we Wrocławiu;

zmuszony był z wielkimi oporami je wydać). Prorektor oznajmił nam jeszcze jedną uchwałę, która na pewno ukaże się w gazetach, jako że oddano ją już do składania. Jest to uchwała Kolegium Rektorów, chyba jeszcze bardziej ostrożna niż uchwała naszego senatu.

Uchwała Kolegium Rektorów Uczelni

Wrocławskich z dnia 13 marca 1968 r.

Wrocław największy ośrodek nauki i kultury Ziemi Zachodnich, podniesiony z gruzów wspólną pracą robotników, inteligencji i ludzi nauki, rozwija się dynamicznie jako poważne środowisko o dużym dorobku naukowym, jako wielkie skupisko młodzieży akademickiej, legitymującej się dojrzałością polityczną i dyscypliną społeczną.

Rektorzy wyższych uczelni Wrocławia wyrażają dużą troskę i zaniepokojenie działalnością nielicznych grup studenckich, zachęcających młodzież akademicką do publicznych wystąpień, sprzecznych z interesami samych studentów i ludzi pracy oraz niezgodnych ze słubowaniem akademickim i obowiązującymi przepisami.

Akademicka młodzieży Wrocławia!

Jak dotychczas, tak i w przyszłości możecie liczyć na to, że władze uczelni i pracownicy naukowcy, wypełniając swe obowiązki wychowawcze, nie będą szczędzili czasu na szczerze rozmowy ze swymi studentami.

Kierowani głęboką troską o zapewnienie Wam możliwie najlepszych warunków studiowania, zwracamy się z gorącym apelem do całej bez wyjątku młodzieży akademickiej o zachowanie w każdej sytuacji postawy godnej studenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Chcemy Was przestrzec przed udziałem w publicznych wystąpieniach, przeniesionych poza teren uczelni, do których z reguły dołączają się elementy chuligańskie. Nie możemy ponosić odpowiedzialności za ewentualne następstwa takich wystąpień.

Strzeżmy wysokiej rangi wrocławskiego środowiska naukowego i stabilizacji życia społecznego na Ziemiach Zachodnich.

Oczekujemy od Was zachowania postawy, która nie podważa wielkiego zaufania, jakim studentów darzą władze uczelni i całe społeczeństwo.

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego

prof. dr Alfred Jahn

Rektor Politechniki Wrocławskiej

prof. dr Zygmunt Szparkowski

Rektor Akademii Medycznej
prof. dr Tadeusz Baranowski
Rektor Wyższej Szkoły Rolniczej
prof. dr Tadeusz Garbuliński
Rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej
prof. dr Józef Popkiewicz
Rektor Wyż. Szk. Wychow. Fizycznego
doc. dr Czesław Niżankowski
Rektor Państw. Wyż. Szk. Muzycznej
prof. dr Zbigniew Liebhart
Rektor Państw. Wyż. Szk. Sztuk Plast.
doc. dr Tadeusz Forowicz

Taka jest treść uchwały Kolegium Rektorów. Można się było z nią zapoznać dopiero następnego dnia, tj. w czwartek. Jest ona nawet nie ostrożna, trudno ją tak nazwać, jest ona po prostu asekurancka, obłudna, tendencyjna. Pod pozorami poparcia dla naszego ruchu uderza bezpośrednio w nas. To, o czym jest mowa w drugiej części (zaraz po wstępie), stoi w jawnej sprzeczności z tym, co powiedział nam wczoraj rektor. Być może na Kolegium Rektorów został wywarty jakiś nacisk z góry. No, ale trzeba wrócić do tego zebrania w akademiku.

Jak już wspomniałem, uchwały Kolegium Baszkiewicz nie czytał, na pewno zakrzyczeliśmy go. Na zakończenie oznajmił nam, że jutro, tj. w czwartek, zarówno te dwie uchwały i senatu, i Kolegium Rektorów, jak i rezolucja ZSP i nasza będą wisieć przed dziekanatami i w gablocie przy rektoracie. A więc mimo wszystko jest to jakiś nasz sukces. Baszkiewicz mówił nam jeszcze, że w ogóle stanowisko władz Uniwersytetu jest bardzo zbliżone do naszego, że władze nasze nas popierają. Powiedział np., że dzwonił tu do Wrocławia Rektor Uniwersytetu Lubelskiego, który jest przestraszony zaistniałą w Lublinie sytuacją (zmuszony był relegować z uczelni paru studentów) (...). Nie mógł uwierzyć, że naukowcy działają razem z nami. A gdy dowiedział się, że na naszych wiecach są również ludzie z partii (u nas np. Budziszewski), po prostu zaniemówił: u niego taka sytuacja byłaby nie do pomyślenia. Baszkiewicz musi już iść. Trzeba jeszcze zajrzeć do innych akademików. Głos zabiera Pajdowski. Mówi, że nasze obecne wystąpienia

są dla niego i nie tylko dla niego zaskoczeniem. Tyle się mówiło, że nasza młodzież (tzn. my) jest bezideowa, nic jej nie obchodzi, a tu – proszę. Nasi profesorowie, ci starsi, często rozmawiając ze sobą, mówili, że oni gdy byli młodzi, byli inni. Dyskutowali nad poprawą życia, walczyli o sprawiedliwość, toczyli zażarte spory, po prostu – gorące serca. Ale po naszym wczorajszym wiecu niektórzy z nich mieli po prostu łzy w oczach, tacy byli wzruszeni. (...) Pajdowski mówił następnie i o możliwościach naszej dalszej, teraz już wspólnej, walki. Po nim zabrał głos Budziszewski. (...) Mówiąc o skutkach, jakie mogłoby wywołać wyjście na ulice, namawiając nas do rozważnego postępowania, w zakończeniu powiedział jednak, że jeżeli wyjdziemy na ulicę, to on wyjdzie z nami. Urządziliśmy mu małą owację. Jednak chyba równy z niego facet. Jest już koło jedenastej. Pajdowski musi iść do domu: dwie noce nie spał. Proponujemy mu nocleg w akademiku. Atmosfera prawie rodzinna. (...) Kończymy zebranie. Większość, jak mi się wydaje, widzi raczej to, że wyjście na ulicę, w tej chwili przynajmniej, się nie opłaca. (...)

W międzyczasie wrócili chłopcy z wiecu Mat-Fiz-Chemu. Doszli do tych samych mniej więcej wniosków, co i my w akademiku. (...) Podobno we Wrocławiu jest już 5 tysięcy milicjantów, na wszelki wypadek. Chłopcy znowu palą gazety. Kierownik jest tym trochę zdenerwowany, mówi, że boi się, aby nie było pożaru. Na górze w pokoju czytam przedrukowany z „Kuriera Polskiego” w „Wieczorze Wrocławia” artykuł niejakiego Ryszarda Gontarza pt. *Inspiratorzy*. Szkaluje się w nim strasznie Jasienicę, Słonimskiego i innych pisarzy. Dlaczego dopiero teraz wypomina się Jasienicy jego jakoby „zbójecką” przeszłość, przecież dostał najwyższe odznaczenie Polski Ludowej: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Chyba nie dawaliby go byłemu „bandycie”? (...) Przez głośniki pieśni rewolucyjne. Jacyś zdecydowani na wszystko faceci ponawiają apele, aby nie wierzyć tej czczej gadaninie na dole, tylko iść jutro na wiec Polibudy, a potem na ulicę. Jest już grubo po północy. Hymn kończy komunikaty. Czekaemy na jutro.

14 marca 1968 r., czwartek

Najpierw do kiosku po gazety. Uchwała Kolegium Rektorów jest i owszem. Umieszczona między notatkami o wiecach potępiających „wichrzycieli” i polityków. (...) Idę zobaczyć, co się dzieje na Uniwerku. Zresztą jest wykład z funkcji, no i chciałbym, żeby Gleichgewicht przesunął egzamin z algebry, który zgodnie z planem miał być 16 marca. Ostatecznie na wykład nie zdążyłem, ale z algebrą załatwione. Przesunięty aż do odwołania. Byłem przed rektoratem. Jak było zapowiedziane, wszystkie rezolucje są (przed dziekanatami jednak ich nie zauważyłem). Ale od razu niespodzianka, obok rezolucji, pisanych na maszynie, wiszą dwa plakaty: na jednym uchwała Kolegium Rektorów, jak już napisałem, swego rodzaju przykra niespodzianka, a na drugim – jeszcze większa niespodzianka: jakiś apel. A oto i jego treść. (...)

**Apel Rad Okręgowych ZSP, ZMS, ZMW
Koleżanki i Koledzy!**

Spółczesność nasze zawsze darzyło młodzież studencką głęboką sympatią i zaufaniem. We Wrocławiu – mieście ludzi młodych, pracowitych, energicznych – uczucia te są szczególnie żywe. Spółczesność zawsze wiązało duże nadzieje z naszą nauką, z naszą pracą. Oczekuje ono od nas zaangażowanej, ideowej postawy, rzetelnej nauki i dojrzałości politycznej. My przecież będziemy decydować o rozwoju naszego kraju, naszego miasta. Pamiętajmy, że mieszkamy i żyjemy na Ziemiach Zachodnich – w polskim Wrocławiu. Świadomość politycznego znaczenia tego faktu szczególnie nas zobowiązuje. Dla jakich celów i w czym interesie namawiają nas niektórzy do manifestacyjnego wyjścia poza mury uczelni? O co im właściwie chodzi? Czy o dyskusję, wyjaśnienie, o demokratyczne zajęcie stanowiska? Czy może o to, aby burdy uliczne i awantury firmowane były przez nas – studentów?

Logika faktów jest niezbita. Wiemy już, kto chce nas wykorzystać do swoich celów. Wiemy, kto usiłował i usiłuje wyciągnąć dla siebie korzyści z bolesnych dla nas wypadków warszawskich.

**NIE DAMY SIĘ SPROWOKOWAĆ! KAŻDY NASZ NIEROZWAŻNY KROK
OBRÓCI SIĘ PRZECIWKO NAM.**

W poczuciu wielkiej odpowiedzialności apelujemy o zachowanie spokoju i rozważności. Są warunki

dla demokratycznej dyskusji, podejmowania problemów i wyjaśniania wątpliwości w ramach uczelni, w ramach organizacji młodzieżowych.

Korzystajmy z tych możliwości!

**SOCJALIZM JEST NASZĄ TERAŹNIEJSZOCIĄ
I PRZYSZŁOCIĄ. CHCEMY NASZĄ NAUKĄ
I PRACĄ SŁUżyć LUDOWEJ OJCZYŹNIE.**

*Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich
Okręgowy Zarząd Studencki Związku
Młodzieży Socjalistycznej
Okręgowa Rada Studencka
Związku Młodzieży Wiejskiej*

(...) Jest rzeczą co najmniej dziwną, w jaki sposób te odezwy tak prędko ukazały się w postaci plakatów (na pewno w dużej liczbie). Zastanawia również fakt, że na obu plakatach brak jakichkolwiek napisów, jakie się zazwyczaj widuje na każdym plakacie (wiadomości o drukarni, nakładzie itp.). Poza tym dlaczego nie podano tekstów wcześniej do wiadomości. Okazji do tego było sporo. (...) Apel ten dobitnie wykazał, że nie ma co liczyć na ZSP, ZMS i ZMW, że kierowanie naszym ruchem nie do nich powinno należeć. (...)

Ale dość pisaniny o tym. Z Uniwerku poszedłem na angielski. Nie chciałem iść (w każdej chwili może się przecież coś wydarzyć), ale mam już dwie nieobecności, no i poza tym wszyscy idą. Prawie przez cały czas rozmawiałem z Saniewskim. Jest chyba najbardziej przejęty obecnymi wydarzeniami z całej naszej bezideowej grupy. No może jeszcze Kula. Szczepański nas opieprzył. Ale gdzie mi teraz w głowie jakies „reviews about film”, które obecnie zmuszeni jesteśmy czytać. Zaraz po angielskim pobiegłem na salę Balzera, gdzie o 12.00 ma się odbyć wiec ZMS-u zapowiadany wiszącymi prawie wszędzie plakatami. Ciekawe, o czym będą mówić. Podobno chcą uchwalić jakąś rezolucję. Do sali wpuszczają tylko po uprzednim pokazaniu legitymacji ZMS.

Tekst pochodzi z zasobów Centrum Dokumentacyjnego Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” – został przekazany w ramach akcji zbierania świadectw historii przy okazji wystawy „Pociąg do historii”. Wkrótce planowane jest wydanie pełnej wersji dziennika wraz z komentarzem naukowym.